

### **Dialog społeczny w praktyce, czyli jak to się robi w innych miastach?**

W poprzednim artykule przybliżyłam Państwu idee dialogu społecznego i pokrótce wytłumaczyłam, na czym on polega. Tym razem chciałabym przedstawić konkretne przykłady pozytywnych inicjatyw w ramach dialogu społecznego, jakimi mogą się pochwalić miasta, gminy czy powiaty w Polsce. Dialog społeczny staje się coraz popularniejszy i coraz więcej przedstawicieli władz lokalnych widzi w nim szansę na skuteczniejsze zarządzanie miastem oraz możliwość nawiązania prawdziwej nici porozumienia z mieszkańcami. Co ważne, po zainicjowaniu praktyka dialogu społecznego staje się procesem stałym, a nie przypadkowym, doraźnym, nie ma więc mowy o pozornej aktywności związanej z nadchodzącymi wyborami samorządowymi. Celem takich działań ma być stała współpraca przedstawicieli władz i społeczności lokalnej, czyli mieszkańców, którzy są zainteresowani tym, co się dzieje w ich środowisku i chcą mieć wpływ na jego kształtowanie.

Przykładów poprawnego działania dialogu społecznego, czyli szerokiej współpracy władz lokalnych i urzędników z mieszkańcami jest w Polsce coraz więcej. Rosnący trend bardzo cieszy, gdyż zaproszenie społeczności lokalnej do współodpowiedzialności i współdecydowania o mieście nie ma zbyt dużych tradycji w naszej kulturze. Dopiero od kilku lat patrzymy na pozytywne przykłady z Europy Zachodniej i Skandynawii, dostrzegając korzyści oddania części władzy mieszkańcom. Coraz częściej słyszymy o kolejnych inicjatywach, najczęściej konsultacjach społecznych, które z powodzeniem realizowane są w różnych miastach, ale także małych gminach w Polsce. Przeniesienie najlepszych przykładów na grunt lokalny może się przyczynić do szerokiej współpracy mieszkańców naszego miasta i regionu z władzami lokalnymi oraz skuteczniejszej realizacji postulatów kreowanych oddolnie – przez obywateli, a nie narzucanych „z góry”. Warto pamiętać, że władza lokalna ma ustawowy obowiązek konsultowania tzw. aktów prawa miejscowego ze społecznością lokalną, a więc jeśli czujemy, że w tym kierunku w naszym mieście dzieje się zbyt mało warto udać się do Urzędu i zapytać jak w praktyce wygląda realizowanie zapisów ustawy o działalności pożytku publicznego.

Jednym z miast, które szczyci się zorganizowaniem w urzędzie specjalnej komórki zajmującej się dialogiem społecznym jest Kraków. Dialog społeczny w Krakowie obejmuje prawie wszystkie jego formy, a więc: informowanie, konsultacje społeczne oraz opiniowanie. Od kilku lat działa tam oddzielny referat, który koordynuje proces dialogu społecznego pilnując, by każda komórka urzędu podejmując decyzje brała pod uwagę głos mieszkańców, ich wskazówki oraz sugestie. Jak władze miasta tłumaczą konieczność powstania i działania takiej komórki? Otóż wychodzą z założenia, że jest to miasto otwarte na mieszkańców, gdzie każdy ma prawo głosu i współdecydowania o tym, co się w Krakowie dzieje. Najważniejsza jest wspólna rozmowa oparta na wzajemnym szacunku i zaufaniu, która zaprocentuje powstaniem najlepszych, wspólnie wypracowanych kompromisowych rozwiązań, ale także przedstawieniem alternatywnych rozstrzygnięć oraz własnych pomysłów i wizji na przyszłość.

Społeczność lokalna zachęcana jest poprzez szerokie kampanie informacyjne do brania udziału w konsultacjach społecznych np. dotyczących zagospodarowania przestrzennego czy cen opłat za śmieci.

Kraków stawia na bycie bliżej ludzi – referat kontaktuje się z mieszkańcami za pomocą strony www, punktu konsultacyjnego, organizowane są spotkania w Urzędzie oraz poszczególnych dzielnicach. W trakcie festynów w mieście stoisko dialogu społecznego zachęca do przyjścia i podzielenia się swoją opinią na temat poprawy funkcjonalności czy estetyki otoczenia. Co najważniejsze – inicjatywy podejmowane w Krakowie na stałe wpisały się już w działalność urzędników i powoli stają się niemal warunkiem koniecznym przy podejmowaniu wielu decyzji u urzędzie miasta. Śmiało można powiedzieć, że w zakresie partycypacji społecznej Kraków świeci przykładem, a inne miasta w Polsce powinny naśladować zaangażowanie, jakie wkłada się tam w dialog z mieszkańcami.

Niewiele dalej – w Zakopanem powstała niedawno podobna komórka, która swoją pracę rozpoczęła od wyłożenia we wszystkich ważnych punktach w mieście (urzędy pocztowe, apteki, urząd miasta itp.) ankiety, w której prosi się mieszkańców o wskazanie miejsc trudnodostępnych dla osób starszych oraz z ograniczoną mobilnością. Po zebraniu opinii zostaną one w dokumencie zbiorczym przekazane do zarządu dróg i zieleni, który postara się poprawić dostępność tych miejsc w ramach swoich obowiązków.

Podobną mapę miejsc tworzyli niedawno seniorzy w Sopocie – miasto otrzymało od nich zaznaczone na mapie punkty, które sprawiają kłopot. Za wysoki krawężnik przy przychodni, brak świateł na ruchliwej ulicy, zbyt mała ilość ławek w parku – wszystkie te problemy mieszkańcy zgłaszają władzy lokalnej w ramach dialogu i konsultacji otrzymując reakcję zwrotną w postaci poprawy infrastruktury, która jest dla nich szczególnie ważna. Zasada jest prosta – urzędnik zza biurka nie ma możliwości wskazać wszystkich miejsc wymagających zmian lub poprawy, jeśli nie dostanie informacji od nas – użytkowników. Dlatego im więcej mieszkańców przyłącza się do takich akcji, tym więcej barier w naszym otoczeniu znika, a miasto staje się przyjaźniejsze mieszkańcom.

Kolejnym dobrym przykładem jest Poznań, który dba o wszystkie grupy społeczne zamieszkujące miasto. Przykładowo w trakcie przeprowadzania spotkań konsultacyjnych nt. dokumentu Strategii Rozwoju Poznania do roku 2030 zaproponowano między innymi spotkania z udziałem studentów zasiadających w Studenckiej Radzie Miasta oraz zainteresowanej braci studenckiej, która przedstawiła swoje, często śmiałe i bardzo innowacyjne wizje swojego miasta. Nie oznacza to, że młodzi mieli pomysły skierowane tylko do ich grupy – ich pomysły z powodzeniem służyć będą wszystkim mieszkańcom, zarówno najmłodszym, jak i w wieku senioralnym. Proponowano na przykład odbudowę teatru na Cytadeli wraz z infrastrukturą (toalety, garderoby, magazyny, zadaszenie, oświetlenie). Odnowiony amfiteatr mógłby być wykorzystywany podczas Festiwalu Malta oraz innych przedsięwzięć teatralnych (np. festiwalu teatrów szkolnych) i widowiskowych (np. pokazy akrobatyczne). Innym ciekawym, pomysłem młodych ludzi był program „Odzyskanie Starego Rynku”, który zakłada m.in.

systematyczne wygaszanie ulic przyległych do Starego Rynku z ruchu samochodowego, co spotkało się z aprobatą okolicznych mieszkańców oraz spacerowiczów.

Na aktywną partycypację obywatelską, czyli uczestnictwo mieszkańców w życiu miasta zdecydował się także Olsztyn, który poza popularnymi już konsultacjami nt. planów zagospodarowania przestrzennego postanowił zaangażować mieszkańców we współdecydowanie o sprawach wydawałoby się „prziemnych”, ale dla mieszkańców bardzo istotnych. Konsultowane są więc rozkłady jazdy komunikacji miejskiej, rodzice sześciolatków omawiają kwestie przenoszenia „zerówek” do szkół podstawowych, poszukiwane są nawet opinie mieszkańców na temat problemu gołębi i zanieczyszczeń, jakie zostawiają w centralnych punktach miasta. Praktycznie więc każdy, czy młody czy starszy, pracujący, student oraz emeryt – wszyscy mają możliwość wypowiedzenia się na temat problemu, który dostrzegają wokół siebie oraz zaproponowania ich zdaniem najlepszego rozwiązania. Aby zainicjować takie konsultacje inicjatywa nie musi wychodzić wcale od urzędników – uchwała miasta zapewnia możliwość podjęcia decyzji o konsultacjach już grupie 50 mieszkańców, a więc wystarczy zebrać podpisy od najbliższych sąsiadów i już można rozpocząć oficjalną procedurę konsultacji społecznych w mieście, których wynik musi być przez miasto brany pod uwagę.

Ostatnią formą konsultacji społecznych, o których chciałam wspomnieć jest wciąż mało znana w Polsce metoda budżetu partycypacyjnego, czyli procesu podejmowania decyzji, poprzez który mieszkańcy – samodzielnie lub za pośrednictwem organizacji społecznych i pozarządowych – dyskutują i negocjują nad dystrybucją, czyli rozdysponowaniem pewnej części budżetu miasta. Dzięki temu mieszkańcy, którzy „dokładają” się do budżetu miejskiego płacąc podatki, mają szansę zadecydowania na co część tych pieniędzy zostanie rozdysponowana. Obecnie trwają takie konsultacje w Sopocie, gdzie do rozdysponowania w 2013 roku jest aż 4 miliony złotych. Pieniądze te można przeznaczyć na inwestycje w określonej dzielnicy lub części miasta albo na działanie ogólnomiejskie, np. ulepszenie parku w okolicy mola, który służy wszystkim mieszkańcom oraz turystom. Co ważne, Sopot pozwala na zgłaszanie propozycji do budżetu partycypacyjnego wszystkim mieszkańcom już od 16-go roku życia, a więc oddaje głos także młodzieży, która nie ma jeszcze możliwości decydowania o swojej okolicy np. w postaci wyboru radnego w wyborach samorządowych (bierne prawo wyborcze uzyskuje się w wieku 18 lat). Dzięki takim inicjatywom zachęca się coraz młodszych obywateli do aktywnej partycypacji społecznej budując w ten sposób wielopokoleniową sieć współpracy na rzecz środowiska lokalnego i naszej małej społeczności.

Warto patrzeć na pozytywne przykłady z innych miast, a przenoszenie pozytywnych doświadczeń na grunt lokalny zdecydowanie usprawni proces dialogu społecznego oraz budowy zaangażowanego społeczeństwa obywatelskiego w naszym otoczeniu. Jeśli mamy poczucie, że władze lokalne robią dla potrzeb nawiązania dialogu zbyt mało, to są dwie możliwości – albo nie wiemy, że starają się włączyć mieszkańców we współzdecydowanie, a to oznacza złą politykę informacyjną samej władzy, albo musimy jej przypomnieć, że działanie DLA obywateli ma sens tylko wtedy, kiedy nie jest działaniem ZAMIAST i OBOK obywateli.